

Tsunami w Japonii

7 stycznia 2012

Jednym z najważniejszych wydarzeń ubiegłego roku, a na pewno najtragiczniejszym, było trzęsienie ziemi, które nawiedziło Japonię 11 marca 2011 roku. Owe wydarzenie oprócz straszliwych następstw w postaci dużej liczby ofiar śmiertelnych spowodowało, także największy kryzys jaki doświadczyło to państwo od zakończenia II wojny światowej.

Samo zdarzenie nastąpiło już we wspomnianej przeze mnie dacie o godzinie o 14:46 miejscowego czasu. Epicentrum znajdowało się 130 kilometrów od wyspy Honsiu, a hipocentrum (źródło rozchodzenia się fal sejsmicznych) było na dnie oceanu. Miało ono siłę 9 stopni w skali Richtera i było to najsilniejsze trzęsienie ziemi w Japonii od zapoczątkowania rejestrowania aktywności sejsmicznych. Warto odnotować także, że były wstrząsy wtórne jednak oczywiście nie, aż tak potężne jak główny. Co ciekawe wstrząsy miały wpływ na samą ziemię! Wyspa Honsiu przesunęła się o 2,4 metra, a oś obrotu ziemi zmieniła się o około 10 centymetrów co nie miało miejsca od trzęsienia ziemi w Chile w 1960 roku, które było silniejsze. Zmianie uległy także płyty tektoniczne, które znajdują się pod dnem Pacyfiku przesunęły się o 18 metrów. Najgroźniejsze nie było jednak samo trzęsienie, a wywołane przez nie tsunami. Miało ono niszczycielska moc i osiągnęło wysokość ponad 10 metrów, natomiast w najwyższym miejscu miało ono prawie 30 metrów(!). Najbardziej ucierpiało wschodnie wybrzeże wyspy Honsiu. Zalewało porty morskie, strefy przemysłowe, miasta, wioski, farmy, pola uprawne i nadbrzeżne lasy. Fala wdarła się nawet 10 kilometrów w głąb lądu na równinach. Bardzo ucierpiało największe miasto prefektury Miyagi- Sendai (ponad 1 milion mieszkańców). Wybuchały także groźne pożary. Przez kataklizm został sparaliżowany kraj, przestały kursować metra oraz zostało odwołane większość lotów krajowych i zagranicznych. Ucierpiała infrastruktura drogowa, gdzie straty liczone są w

miliardach dolarów. Ucierpiał przemysł znajdujący się na tych terenach. Wynikło też niestety zagrożenie związane z energią atomową. Zabezpieczenia zadziałały prawidłowo tzn. samoczynnie elektrownie wyłączyły się. Rząd ogłosił alarm atomowy i dzięki temu władze miały ułatwione zadanie w podejmowaniu szybkich decyzji i reakcji na wydarzenia. Zniszczone zostało także bardzo dużo mienia prywatnego, ogólnie zostało oszacowane zniszczenie około 20 tysięcy budynków.

Liczba ofiar po trzęsieniu nie było od razu klarowna. Ich szacowanie i podanie ilości utrudniało zalane oraz zagruzowane tereny. Wiele ciał było wypływanych przez ocean, część uznawano za zaginione. Rząd Japonii wysłał od razu pomoc w postaci 65 tysięcy żołnierzy. Bardzo sprawnie zostało także ewakuowanych prawie pół miliona osób. Należy tę akcję ocenić jak najbardziej pozytywnie co świadczy o bardzo dobrym zorganizowaniu japońskich służb. Jednak mimo wszystko liczba ofiar jest ogromna. Ofiar oszacowano na : 15 650, natomiast 5329 uznaje się za zaginione.

Skutki trzęsienia dało się odczuć niemal natychmiast, nastąpiły przerwy w dostawie energii elektrycznej oraz wody. Agencje podawały, że po trzęsieniu dwa miliony gospodarstw domowych nie miało prądu, a prawie półtora miliona wody bieżącej. Firmy ubezpieczeniowe będą musiały pokryć straty rzędu 15 miliardów dolarów. Odzew międzynarodowy był natychmiastowy. Pomoc zaoferowało 70 krajów, kilka wysłało od razu ekipy ratunkowe m.in. Niemcy, Chiny, Szwajcaria. Japonia jako jeden z najbliższych sojuszników USA mogło liczyć na jego pomoc. W samych bazach japońskich stacjonuje około 50 tysięcy żołnierzy amerykańskich. Oprócz ich pomocy wysłano także lotniskowiec USS Ronald Reagan. Miał on przewozić personel i sprzęt ratunkowy.

Trzęsienie spowodowało wyłączenie 11 z 54 reaktorów atomowych znajdujących się w Japonii. Część miała problemy techniczne, najpoważniejsze w Fukushima I, gdzie doszło do wybuchów wodoru. Przez awarię systemu chłodzącego operator siłowni

został zmuszony do wypuszczenia radioaktywnej pary do atmosfery, co zmniejszyło ciśnienie. W reaktorze nr 2 obniżył się poziom wody chłodzącej co doprowadziło do odsłonięcia prętów paliwowych. Aby nie dopuścić do dużego skażenia bądź wybuchu rozpoczęto proces chłodzenia wodą morską. Cała operacja udała się jednak nie wiadomo czy reaktory będą się jeszcze nadawały do użytku. Podczas wybuchów także były ofiary śmiertelne, ale problem może być długofalowy ze względu na skażenie radioaktywne. Około 140 tysięcy ludzi ewakuowano i utworzono 20 kilometrowy pas bezpieczeństwa wokół rzeczonyj elektrowni. Tu także dzięki dobrej akcji udało uniknąć dużej katastrofy ekologicznej. Jednak dezaktywacja, aż tylu źródeł energii może spowodować w Japonii kryzys bezpieczeństwa energetycznego. Japonia zwróciła się o pomoc do Rosji o zwiększenie dostaw surowców na co wicepremier Rosji wyraził aprobatę. Energetyka japońska jest dość złożona. Swoją program atomowy rozpoczęli w 1954 roku. W dwa lata później powołano Komisję Energii Atomowej, która wspierała rozwój i promowała tego rodzaju energię. Pierwszy reaktor w Japonii dla celów komercyjnych zaczął działać w 1966. Przy takiej liczbie ludności, aż około 80% surowców energetycznych musi być importowane. Poprzez rozwój energii atomowej mają 54 reaktory, które dostarczają 30 % energii elektrycznej.

Poprzez ten straszliwy kataklizm zadrżała również gospodarka. Spadł od razu kurs jena i wiele akcji notowanych na tokijskiej giełdzie. Wiele gigantów wstrzymało pracę w swoich fabrykach. Japoński Bank Centralny, zapowiadał, że zrobi wszystko co możliwe, aby utrzymać stabilność sektora finansowego. 14 marca JBC dokonał największej operacji finansowej w swojej historii. Zasilił rynek 15 bilionami jenów (183 mld dolarów). Ponadto przeznaczył 5 bilionów jenów na skupowanie walorów obciążonych dużym ryzykiem, takie jak obligacje emitowane przez przedsiębiorstwa. W pierwszej sesji po kataklizmie, wskaźnik tokijskiej giełdy obniżył się o 7,7 %. Księgowa wartość spółek spadła o 287 mld dolarów. Spowodowało to, iż inwestorzy zaczęli masowo wyprzedawać akcje przedsiębiorstw. Uderzyło to

szczególnie w branżę motoryzacyjną. Wszystkie te czynniki złożyły się także na to, że Japonia została wyprzedzona przez Chiny w rankingu gospodarek światowych. I jak na razie to się utrzymuje i prawdopodobnie tak pozostanie. Zniszczona część Japonii jest odbudowywana.

Patrząc obiektywnie, należy zauważyć, że w pewnym sensie Japończycy są świadomi, że taka katastrofa może praktycznie zawsze się wydarzyć ze względu, że mieszkają na takim a nie innym terenie. Mimo wszystko są do nich znakomicie przygotowani, nowinki techniczne, systemy wczesnego ostrzegania, a przede wszystkim uświadomione i nauczone społeczeństwo jak ma postępować w takiej sytuacji. Nie zawodzą systemy ewakuacji, także budynki są budowane specjalnymi metodami, aby uczynić je jak najbardziej odpornymi na różne żywioły. Jestem przekonany, że gdyby taka tragedia miała miejsce na terenie Polski straty ludnościowe byłyby kilka (kilkanaście?) razy większe. Co ciekawe część ekonomistów stawia tezę, że ta katastrofa ożywi i paradoksalnie wpłynie pozytywnie na gospodarkę japońską. Po czasie jaki upłynął od tej katastrofy często porównuje się ją do trzęsienia z Kobe z 1995 roku. Tamto kosztowało około 130 mld dolarów, tym razem prognozy japońskiego ministra finansów mówią o większych stratach. Ciekawe porównanie pokazuje, że na terenach z trzęsienia z Kobe wytwarzano 20% PKB, natomiast na tych 7,5 % PKB. Także działania Japońskiego Banku Centralnego na dłuższą metę mogą przynieść niekorzystne skutki w postaci wzrostu cen i kłopotów budżetowych. Japoński dług publiczny także jest ogromny i przed tsunami wynosił 226% PKB. Tylko 5% tego długu znajduje się w rękach zagranicznych inwestorów, co nie zmienia faktu, że sami Japończycy będą musieli go spłacić. Jak pisałem największe straty będą w działach montażowych czyli np. motoryzacyjnym. Ciężki okres przeżyją też towarzystwa ubezpieczeniowe. Uświadomieni mieszkańcy kraju kwitnącej wiśni ubezpieczają się, a przez to te firmy ubezpieczeniowe, aby wypłacić świadczenia prawdopodobnie dość znacznie się zadłużą. Branżą, która może zyskać jest „Budowlanka”. Stanie się tak z

prozaicznej przyczyny odbudowy kraju, jego infrastruktury, budynków itp. Rynki finansowe pozostały stabilne po tej katastrofie.

W mediach katastrofa zniknęła dość szybko z ramówek, mało się o tym mówi, jednak Japonia dość szybko staje na nogi, Wynika to z mimo wszystko bardzo silnej gospodarki, a także być może samej mentalności Japończyków, którzy są optymistami i się nie poddają. Z sondażu Pew Research Center wynika że ponad 60% obywateli tego kraju wierzy że ich kraj wyjdzie silniejszy(!) po tej tragedii. Mimo to sondaż pokazuje także brak zaufania dla premiera Naoto Kana. W dziewięć miesięcy po tej tragedii gospodarka Japonii, dobrze prognozuje, PKB wzrosło o 6% w listopadzie 2011 roku. Lecz to trzęsienie ziemi ma wpływ na złe skutki w gospodarce japońskiej ponieważ w niej zachodzą negatywne procesy długofalowe. Przyczyną kryzysu był gwałtowny spadek cen ziemi oraz akcji notowanych na Tokijskiej Giełdzie Papierów Wartościowych w 1991 roku. Inną przyczyną było coraz częstsze umieszczanie fabryk w Chinach, Korei południowej czy na Tajwanie. Robiły to rodzime przedsiębiorstwa japońskie ponieważ w ich kraju koszty produkcji były dużo wyższe. To wszystko spowodowało deflację czyli spadek wynagrodzeń mieszkańców Japonii oraz zmniejszyła się rentowność przemysłu przetwórczego w kraju kwitnącej wiśni. W latach 90 XX wieku rząd, aby ratować sytuację emitował dużą ilość obligacji i organizował roboty państwowe, głównie rozbudowując infrastrukturę. Budowano autostrady, mosty i różne budynki czasami w ogóle niepotrzebne, bo budowane w słabo zaludnionych regionach kraju. Za to te prace generowały nowe miejsca pracy i rozwijały gałąź budowlaną gospodarki. Jednak efekty tej polityki były zbyt małe. Władze Japonii nie przewidziały, że przyczyną kryzysu jest globalizacja i tradycyjna polityka nie poradzi sobie z nią. Także wpłynęło to negatywnie na pokolenie szukające pracy, ponieważ było trudniej ją znaleźć. W XXI wieku często występuje brak wiary w przyszłość i nieadekwatna sytuacja materialna. Problemem jest także to, iż japonki nie chcą mieć dzieci co wpływa negatywnie na demografię i

jednocześnie powoduje coraz większe starzenie się społeczeństwa. Nie chcą ponieważ ciężko jest połączyć życie zawodowe z prywatnym. Czy te długofalowe negatywne aspekty osłabiające gospodarkę Japonii oraz kataklizm w postaci trzęsienia ziemi i tsunami spowodują jeszcze większy kryzys gospodarki i spadek w hierarchii gospodarek światowych okaże się w najbliższej przyszłości.

Autor: crashsith

Nadesłano do „Wolnych Mediów”